

# GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK  
POLSKIEJ  
EMIGRACJI

16-22 XI 1987  
Nr 42 (1342) Rok XXIX

FRANCJA 4,50. F

BELGIA 25 FB.

RFN 1,5 DM.

## MIGAWKI Z BRAZYLII

Bankowiec: ... gdyby nie *multinationales* to by tu niczego nie było..., żylibyśmy jak przed wiekiem...

Ekonomista: ...państwo było motorem uprzemysłowienia i ma w rękę większość..., ale dziś jest hamulcem rozwoju...państwo od lat żyje z inflacji, która to koszta cen ropy przerzuca na robotników, obniżając ich stopę życiową..., ale tak dalej już się nie da...

*Cadre dans l'industrie*: ...ten kraj jest utrzymywany przez mniejszość, która pracuje..., większość jest biedna, bo nie chce pracować, woli jakoś żyć z dnia na dzień...

Ksiądz, opiekujący się fawelą *śmieciarzy* /którzy mieszkają przy wysypisku śmieci i żyją z niego/: ...czy nie mogą znaleźć innej pracy? Nie, tu w okolicy żadnej pracy dla nich nie ma...

Kapłan afro-brazylijskiego kultu *umbanda*: ...jestem zaszczycony wizytą ludzi z ziemi Papieża, ...ja też jestem *olikiem*, czczę św. Franciszka...

Tych kilka migawek nieraz przypadkowych rozmów pokazuje sprzeczności i paradoksy, które na mnie robią największe wrażenie. Ukazują Brazylię rozdartą, stojącą wobec dwóch wielkich

problemów: znalezienia drogi prawdziwie ludzkiego rozwoju i dokonania ewangelizacji będącej zarazem inkulturacją w różne kultury, przedziwnie ze sobą zmieszane. Jednocześnie ewangelizacji starej Afryki, obecnej nadal w Brazylii, i naukowo-technicznej cywilizacji przyszłości. Przyznaję, że wobec takich zadań nasze polskie problemy stają się względnie proste, przynajmniej w dziedzinie intelektualnej. Nie wiemy, podobnie jak w Brazylii, jak wyjść z ekonomicznego kryzysu /który wcale nie jest, jak i tam tylko ekonomiczny/, ale przynajmniej nie mamy tak wielkiego problemu w dziedzinie kultury i religii. Jednocześnie nie mamy sobie nawzajem coś do dania, bo przy ogromnych różnicach są i spore podobieństwa, które ułatwiają wymianę doświadczeń. Dla Polaków rozmaite formy pracy i organizacji świeckich katolików w Brazylii są bardzo interesujące /np. *communautés ecclésiales de base*/, dla Brazylijczyków może być ciekawe jak tradycyjna, ludowa religijność staje się poniekąd religijnością wszystkich warstw społecznych a jednocześnie pogłębia się i unowocześnia. Przykładem są piesze pielgrzymki, które nie odrzucają starych form pobożności, ale obejmują coraz szersze kręgi młodzieży /stanowiącej większość wśród 200 tysięcy pielgrzymów/, stają się nowoczesną formą rekolekcji odbywanych w marszu, gdzie pokuta i asceza łączy się z dyskusją na temat najróżniejszych problemów życia współczesnego. Wydaje się także, że oba kraje bardzo potrzebują rozwoju różnych duszpasterstw zawodowych /nastawionych na tematykę etyczno-społeczną związaną z danymi zawodami/ i mogą dzielić się doświadczeniami w tej dziedzinie. Wspólne jest bowiem dążenie do społecznego wymiaru ewangelizacji i do budowy bardziej wolnego i sprawiedliwego społeczeństwa.

Stefan WILKANOWICZ



Sao Paulo, Favela "Morro Azul"

## WOŁANIE SYNODU APELEM

### CHRYSTUSA-KRÓLA

Trzy tygodnie temu w Rzymie zakończył się Synod Biskupów, na którym przedstawiciele episkopatu i laikatu z całego świata obradowali nad zagadnieniem *Powołanie i postannictwo katolików świeckich w Kościele i w świecie*. Przez cały miesiąc w trzech wielkich rozdziałach tego zagadnienia, które brzmiały:

- Spojrzenie w duchu wiary na współczesną sytuację ludzkości,

- Katolicy świeccy a tajemnica Kościoła,

- Świadkowie Chrystusa wobec świata,

uczestnicy Synodu zastanawiali się, jak i na ile w ciągu dwudziestu lat po Soborze Watykańskim II został zrealizowany *Dekret o Apostolstwie Świeckich* oraz na ile zmieniły się sytuacje w Kościele i na świecie, a w nich rola laikatu.

Faktu tego nie możemy pominąć w tegoroczną uroczystość Chrystusa-Króla przypadającą bezpośrednio po zakończeniu Synodu, w nasze patronalne święto Akcji Katolickiej działającej na wszystkich szczeblach polskich organizacji skupiających się w Polskim Zjednoczeniu Katolickim.

Synod bowiem był *nam* poświęcony i głos dobywający się z auli synodalnej jest jakby głosem samego Chrystusa, który w dzisiejsze właśnie święto chce nam przypomnieć sprawę tak bardzo istotne dla każdego człowieka wierzącego, a szczególnie dla człowieka, który przez przynależność do

Dokończenie na str. 2



□ "Polskie Radio" ma zamiar stworzyć blok programowy, w którym retransmitowane byłyby co tydzień opinie "Głosu Ameryki", "Wolnej Europy", radia "France International" i radia niemieckiego. Mianoby go nadawać bez żadnych komentarzy.

□ W gmachu "Romy" już po raz trzeci odbyło się spotkanie Klubu Myśli Politycznej "Dziekania". Klub ten tworzą środowiska opozycyjne odwołujące się do wartości i idei chrześcijańsko-społecznych. Trzon nadają mu grupy "Polityki Polskiej", "Głosu", "Res Publici", "13".

□ W Warszawie zarejestrowano Towarzystwo Przyjaciół miesięcznika "Powściągliwość i Praca" /popularnego pisma katolickiego adresowanego do młodych/, które terenem swojego działania obejmie całą Polskę.

□ Lwowska Galeria Obrazów wypożyczyła 30 obrazów Malczewskiego na wystawę w Przemyślu i 50 dzieł Grotgera na wystawę we Wrocławiu. Poza obrazami Malczewskiego, Grotgera znajdują się w lwowskiej galerii dzieła Ruszczyca, Rodakowskiego, Stanisławskiego, Matejki oraz ...Rubensa i Goyi.

□ Polskie papierosy ponad dziesięciokrotnie przekraczają normy trujących składników, jakie dopuszcza się w świecie. Są więc najgorsze a pomimo to pod względem liczby wypalanych papierosów przez jednego statystycznego Polaka w ciągu roku, kraj nasz przoduje na świecie.

## I ZE ŚWIATA

□ W czasie rozmów w sprawie normalizacji stosunków między ZSRR i Chinami w centrum uwagi znalazła się aktualnie obecność wojskowa Wietnamczyków w Kampuczy. Tymczasem ONZ uchwaliło kolejną rezolucję wzywającą wszystkie siły obce do opuszczenia tego kraju.

□ W Moskwie otwarto pierwszy w ZSRR płatny szpital. Opłata za leczenie wynosi dziennie średnio 10 rubli.

□ Kraje NATO nie mogą dojść do porozumienia w sprawie stacjonowania w Europie amerykańskich rakiet średniego zasięgu FNI. Hiszpania natomiast domaga się zniesienia baz amerykańskich na swoim terytorium oraz wycofania z nich samolotów myśliwskich F-16.

□ Po skandalu amerykańskim dotyczącym sprzedaży broni Iranowi kolej na Francję. Francuska "Irangate" prowadzi do gabinetu byłego socjalistycznego ministra obrony Charles Heru. Rewelacje te wyjawiał na światło dzienne raport Barba. Oczekuje się w tym aspekcie ostrej politycznej debaty między socjalistami a większością parlamentarną.

## Dokończenie ze str.1

organizacji mającej charakter Akcji Katolickiej dodatkowo zobowiązał się do dawania Mu świadectwa.

Kościół poprzez Synod, w imieniu Chrystusa chce nam przypomnieć, że fundamentem powołania i posłannictwa apostołskiego katolików świeckich, nazywanych laikatem, są sakramenty Chrztu świętego, Bierzmowania i Eucharystii: Przez Sakramenty Chrztu i Bierzmowania świeckie osoby wierzące uczestniczą w potrójnej funkcji Chrystusa: Kapłana, Proroka i Króla. Dzięki temu uczestnictwu mogą otrzymywać i wykonywać misję właściwą Ludowi Bożemu. W pełni realizuje to Święta Eucharystia, bo tworzy ona między wszystkimi członkami Ciała Mistycznego Chrystusa doskonałą więź miłości, która jest jakby duszą wszelkiej działalności apostołskiej /Lineamenta nr 25/.

Jakie zobowiązania płyną stąd dla nas?

Świadomość uczestnictwa w funkcji kapłańskiej Chrystusa przypomina nam, że jesteśmy wezwani do ustawicznego ofiarowywania siebie samych, aby dzięki naszemu świadectwu wszyscy poznali Chrystusa. Tę więź z Chrystusem-Kapłanem mamy wyrazić przez modlitwę, przez przyjmowanie Sakramentów świętych i przez uświęcanie całego naszego życia realizując przykazanie miłości.

Uczestnictwo w funkcji prorockiej Chrystusa zobowiązuje nas do świadectwa o naszej wierze i do głoszenia Ewangelii słowem i czynem.

Jako uczestnicy w funkcji królewskiej Chrystusa mamy udział w Jego mocy, przez którą po swoim zmartwychwstaniu pociąga On ku Sobie całe stworzenie i wraz z Sobą poddaje je Ojcu. Mamy więc przyjmować wszelkie dobro stworzone jako dar Boży, który chcemy tak użyć, tak wykorzystać, aby pomógł nam i innym zbliżyć się do Boga. W ten sposób będziemy przemieniać świat Duchem Chrystusowym, Duchem sprawiedliwości, miłości i pokoju: by na świecie nastąpiło Królestwo Chrystusowe, aby cały świat doznał zbawienia.

By nasze świadectwo dawane Chrystusowi, naszemu Bogu, Królowi i Zbawicielowi było skuteczne, codzienne życie nasze musi być zgodne z zasadami wyznawanej wiary. Życie nasze ma się odznaczać:

- świętością, do której wszyscy

jesteśmy powołani,

- naśladowaniem Chrystusa, który był posłuszny Ojcu aż do śmierci,

- właściwym odczytywaniem znaków czasu, które pozwoli nam lepiej poznać Wolę Bożą,

- stylem życia zgodnym z ideałem Ośmiu Błogosławieństw.

Skuteczność naszego apostołatu wymaga również ustawicznego wzrostu w łasce, który ma się dokonywać w każdym z nas przez proces ciągłego nawracania się połączony z ascezą chrześcijańską, przez wsłuchiwanie się w Słowo Boże, przez modlitwę zarówno osobistą jak i wspólnotową oraz przez korzystanie z Sakramentów Eucharystii i Pojednania z Bogiem.

Uczestnicy Synodu bardzo mocno podkreślali wielką rolę wszystkich Sakramentów w życiu każdego człowieka wierzącego. Z woli Chrystusa są one widzialnymi znakami spotkania się człowieka z Bogiem, dającym łaskę i umacniającym człowieka na drodze jego wiary oraz na drodze zwyciężania zła i grzechu.

W tym punkcie odnoszącym się do Sakramentów świętych z myślą uczestników Synodu zbiega się tegoroczny program duszpasterski przyjęty na Zjeździe Duszpasterzy Polskich pracujących we Francji, który w łączności z rekolekcjami kapłańskimi odbył się w dniu 10 września br. w Domu Polskiego Pielgrzyma w Lourdes. W celu pełniejszego zrozumienia daru i roli Sakramentów świętych w naszym codziennym życiu i aby nam dopomóc w lepszym przeżywaniu tych naszych osobistych spotkań z Chrystusem, przedmiotem kazań katechizmowych i katechezy zamieszczonej na łamach *Głosu Katolickiego* będą Sakramenty święte.

Pobieżne i bardzo skrótowo przedstawione orędzie Chrystusa przemawiającego ustami Kościoła i uczestników Synodu i pouczającego nas poprzez systematyczną katechezę o Sakramentach świętych, niech będzie przedmiotem naszych osobistych przemyśleń i wspólnych rozważań podczas zebrań na wszystkich szczeblach polskich organizacji katolickich. Niech ubogaca naszą myśl, niech stanie się bodźcem do skuteczniejszego działania apostołskiego - aby w sercach ludzkich, w rodzinach i na całym współczesnym świecie nastąpiło Królestwo Chrystusowe.

ks. Jan GUZIKOWSKI T.Chr.  
sekretarz generalny PZK





# LITURGIA SŁOWA

## UROCZYŚĆ CHRYSZTUSA KRÓLA, ROK A

### PIERWSZE CZYTANIE

Ez 34, 11-12 15-17

Czytanie z Księgi proroka Ezechiela.

To mówi Pan Bóg: *Oto ja sam będę szukał moich owiec i będę miał o nie pieczę. Jak pasterz dokonuje przeglądu swojej trzody, wtedy gdy znajdzie się wśród rozproszonych owiec, tak Ja dokonam przeglądu moich owiec i uwolnię je ze wszystkich miejsc, dokąd się rozproszyły w dni ciemne i mroczne.*

*Ja sam będę pasł moje owce i Ja sam będę je układał na legowisko, mówi Pan Bóg. Zagubioną odszukam, zabłąkaną prowadzę z powrotem, skaleczoną wyleczę, chorą umocnię, a tłustą i mocną będę ochraniał. Będę pasł sprawiedliwie.*

Do was zaś, owce moje, to mówi Pan Bóg: *Oto ja osądzę poszczególne owce, barany i kozły.*

### DRUGIE CZYTANIE 1Kor 15,20-26,28

Czytanie z Pierwszego Listu Świętego Pawła Apostoła do Koryntian.

Bracia:

Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli. Ponieważ bowiem przez człowieka przyszła śmierć, przez człowieka też

dokona się zmartwychwstanie. I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chryście wszyscy będą ożywieni, lecz każdy według własnej kolejności. Chrystus jako pierwszy, potem ci, co należą do Chrystusa, w czasie Jego przyjścia. Wreszcie nastąpi koniec, gdy przekaże królowanie Bogu i Ojcu i gdy pokona wszelką Zwierchność, Właszę i Moc.

Trzeba bowiem, ażeby królował, aż położy wszystkich nieprzyjaciół pod swoje stopy. A gdy już wszystko zostanie Mu poddane, wtedy i sam Syn zostanie poddany Temu, który Synowi poddał wszystko, aby Bóg był wszystkim we wszystkich.

### EWANGELIA

Mt 25, 31-46

+ Słowa Ewangelii według świętego Mateusza

Jezus powiedział do swoich uczniów:

*Gdy Syn Człowieczy przyjdzie w swej chwale i wszyscy aniołowie z Nim, wtedy zasiądzie na swoim tronie, pełnym chwały. I zgromadzą się przed Nim wszystkie narody, a On oddzieli jednych od drugich, jak pasterz oddziela owce od kozłów. Owce postawi po prawej, a kozły po lewej stronie.*

*Wtedy odezwie się Król do tych po prawej stronie: "Pójdźcie, błogosławieni*

*Ojca mego, weźmijcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata.*

*Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście po Mnie".*

*Wówczas zapytają sprawiedliwi: "Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym i nakarmiliśmy Ciebie? spragnionym i daliśmy Ci pić? Kiedy widzieliśmy Cię przybyszem i przyjęliśmy Cię? lub nagim i przyodzialiśmy Cię? Kiedy widzieliśmy Cię chorym lub w więzieniu i przyszliśmy do Ciebie?"*

*Król im odpowie: "Zaprawdę powiadam wam: Wszystko, co czyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili".*

*Wtedy odezwie się do tych po lewej stronie: "Idźcie precz ode Mnie, przeklęci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom.*

*Bo byłem głodny, a nie daliście Mi jeść; byłem spragniony, a nie daliście mi pić; byłem przybyszem, a nie przyjęliście Mnie; byłem nagi, a nie przyodzialiście Mnie; byłem chory i w więzieniu, a nie odwiedziliście Mnie".*

*Wówczas zapytają i ci: "Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym albo spragnionym, albo przybyszem, albo nagim, kiedy chorym albo w więzieniu, a nie usłużyliśmy Tobie?"*

*Wtedy odpowie im: "Zaprawdę powiadam wam: Wszystko, czego nie czyniliście jednemu z tych najmniejszych, tegoście i Mnie nie uczynili."*

*I pójdą ci na mękę wieczną, sprawiedliwi zaś do życia wiecznego.*

## CHRYSZTUS-KRÓL

Radosny to fakt, że Chrystus jest Królem naszym, Królem, który inaczej panuje nad swoimi poddanymi aniżeli wszyscy władcy ziemscy. Przez usta proroka Ezechiela w pierwszym dzisiejszym czytaniu oznajmia wprost: *Oto ja sam będę szukał moich owiec i będę miał o nie pieczę...* Nie będzie gnębił swoich poddanych uciskiem, przemocą i niesprawiedliwością, nie będzie deptał ich godności. Owszem, sam będzie ich karmił, odszuka i sprowadzi do siebie zagubionych, szczególną troską otoczy chorych i poranionych, z miłością będzie czwał nad wszystkimi.

Założenia Jego królestwa też są całkiem inne aniżeli założenia państw oddzielonych od siebie granicami, dzielących między sobą powierzchnię globu ziemskiego. Ich założeniem jest: być i mieć. Założeniem Królestwa Chrystusa jest zasada: być i dać. Istnienie Królestwa Chrystusowego polega na tym, że On, Bóg, *ten, który*

*jest, dzieli się z ludźmi, rozdaje swoim poddanym ze swego nieskończonego bogactwa wszystko co ma: Prawdę i Życie, Świętość i Łaskę, Sprawiedliwość, Miłość i Pokój.*

Jeżeli takie, boskie są przymioty Królestwa Chrystusa, do którego należymy, jeżeli takie bogactwa są przed nami otwarte i dane do naszej dyspozycji - to trzeba po nie sięgnąć, trzeba je brać, trzeba je uczynić swoją własnością, własnością Bożego dziecka.

W przeczytanej dziś Ewangelii tegoroczne święto Chrystusa-Króla szczególnie akcentuje potrzebę zwrócenia uwagi na Miłość. Miłość bowiem jest podstawą ewangelicznego prawa. O prawie miłości Chrystus mówił najczęściej w swoim nauczaniu i najbardziej akcentował jego potrzebę. W dzisiejszej Ewangelii mówi, że miłość i wynikające z niej uczynki miłosierne będą podstawą sądu i ostatecznego wyroku na

człowieka.

W świetle tego dwa razy sześciokrotnego *byłem* dokonajmy dziś osądu naszego życia. Osądźmy, na ile mamy prawo stawiać się w bliskości Pana, po Jego prawicy. Osądźmy, czy na każde chrystusowe *byłem* spokojnie możemy czekać na królewskie i sędziowskie *dałeś, przyszedłeś, odziałeś mnie*. Czy nie muszę się lękać chrystusowego *nie dałeś, nie przyszedłeś, nie odziałeś mnie?*

Chrystus jest Królem Miłości. Chce, by po miłości rozpoznano Jego uczniów, Jego podwładnych - jak świętego Maksymiliana Kolbe, błogosławionego Brata Alberta, matkę Teresę i innych. Chce, by świat, patrząc na nasze życie wypełnione miłością, musiał stwierdzić, że On - Chrystus jest dla nas naprawdę Wodzem, Królem i Władcą.

ks. Jan GUZIKOWSKI T.Chr.



□ 11 października Kościół obchodził 25 rocznicę otwarcia Soboru Watykańskiego II. Z tej okazji Ojciec św. Jan Paweł II przewodniczył Mszy św. koncelebrowanej z Ojcami Synodalnymi w bazylice watykańskiej. W homilii Papież przypomniał, że celem Soboru było, aby święty depozyt wiary chrześcijańskiej był przechowywany i przekazywany w bardziej skutecznej formie, aby chrześcijańska doktryna, pewna i niezmienna, zawsze otaczana szacunkiem, została pogłębiona i przedstawiona w sposób, który by odpowiadał wymogom naszych czasów. Istnieje rozróżnienie między samym depozytem wiary - mówił Papież - a formą głoszenia prawd doktryny chrześcijańskiej. Przy zmienionej formie należy zachować ten sam sens i tę samą treść. Uczestniczący w Soborze eksperci - około 400 teologów - przyczynili się do pogłębienia problemów i wypracowania dokumentów. Ojciec św. podkreślił, że dzięki tej wielkiej liczbie i różnorodności uczestników, Sobór Watykański II mógł dokonać ogromnej pracy zebrania doktrynalnego dziedzictwa, wytyczył program odnowy wszystkich dziedzin działania chrześcijan naszego czasu.

□ W Antwerpii, w Belgii, odbyło się siódme z kolei (od 1974 roku) spotkanie międzynarodowej katolickiej organizacji pokojowej *Pax Christi* z przedstawicielami patriarchatu Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego. Omawiano tematykę *teologii pokoju* u Ojców Kościoła. Obydwie delegacje wezwały do modlitw w intencji planowanego amerykańsko-radzieckiego spotkania na szczycie.

□ Arcybiskup Wiednia Hans Groer poświęcił w Marizell, na jednym z placów przyległych do bazyliki NMP, znanym sanktuarium maryjnym w Austrii, pomnik wystawiony ku czci Jana Pawła II. Jest to rzeźba ponad dwumetrowej wysokości ze szlachetnej stali. Przedstawia portret Jana Pawła II, wkomponowany w dwie krzyżujące się obręcze - symbol kuli ziemskiej, z nałożonymi w części górnej metalowymi płytkami w formie cierniowej korony - symbolu cierpienia. Komentarz artysty, prof. Diepolda, na temat dzieła: *Pośród agresji tego świata Jan Paweł II reprezentuje biegun spoczynku*. Natomiast przełożony tamtejszej wspólnoty benedyktyńskiej powiedział, że pomnik wyraża akt publicznej wiary ze strony Austrii w Urząd Piotrowy.

# TAJEMNICA CHRZTU ŚWIĘTEGO

Już we wczesnym Kościele Sakramenty chrztu i bierzmowania (dopełnione przez Eucharystię) nazywane były tajemnicami wtajemniczenia lub **inicjacji chrześcijańskiej**. Wynikało to z przekonania, iż streszczają one w sobie całą **Bożą ekonomię** - czyli zamysł i sposób - **zbawienia**. Stąd inicjacja - zapoczątkowanie niepowtarzalnej historii naszego życia z Bogiem i ku Bogu.

Chrzest ponadto zawiera w sobie charakter paschalny. Odwzorowuje on misterium śmierci i zmartwychwstania Jezusa oraz zstąpienie Ducha Świętego. Zwróćmy uwagę, jak bardzo okres Wielkiego Postu w tekstach liturgicznych pełny jest aluzji dotyczących zrozumienia istoty i godnego przeżycia chrztu. Jest w tym i echo Kościoła pierwszych wieków, w którym okres przedwiekanocny był czasem szczególnie intensywnej inicjacji katechumenów. Obecnie zaś jesteśmy pobudzani do odnowienia naszej świadomości i poczucia zobowiązań wynikających z naszego chrztu. Szczytowym przeżyciem tego daru jest we wspólnocie Kościoła liturgia wielkosobotnia, gdy świętujemy największe zbawcze wydarzenie, jakim jest Pascha Chrystusa. Wigilia paschalna jest najważniejszym momentem dla Sakramentu narodzin do życia w Chrystusie. Przejmujące są w tym względzie teksty św. Pawła. Owe *razem z Chrystusem, wspólnie z Chrystusem*. Bo chrzest to wszczęcie nas w Chrystusa, to zanurzenie naszej skażonej natury w Jego śmierci, by z Nim powstać ku skutecznemu przewyciężaniu zła i ku nieustającemu życiu w Bogu. Chrystus objawił i daje nam to życie, które w Nim jest potężniejsze od śmierci. Jest to życie jakościowo różne od naturalnego. Bo z jednej strony chrzest gładzi grzech pierworodny. Owo odziedziczone wraz z naturą ludzką, tajemnicze, ale aż nadto wyraźne nasze skażenie złem, jako skutkiem oderwania się od Boga pierwszych ludzi. Z drugiej zaś strony otrzymujemy dar, łaskę uświęcającą, samoudzielenie się nam przez Boga. Zanurzeni w niepojętej, uszczęśliwiającej i ubóstwiającej Tajemnicy - możemy z Chrystusem mówić: *Ojczel! Czy przychodzi nam to kiedykolwiek do głowy gdy zamawiamy chrzest, gdy jesteśmy świadkami, gdy swój własny przyjmujemy do wiadomości?!*

*Poznaj chrześcijaninie godność*

*swoją*. To wezwanie z głębi historii Kościoła jest do dzisiaj wezwaniem aktualnym. Ponieważ ani wiara nasza ani chrzest nie pozostają nigdy rzeczywistością zamkniętą, która staje się przeszłością. Przedłuża się na całe życie, na tę naszą osobistą historię zbawienia; jest ustawicznym nawracaniem się i - jak mówi św. Piotr - jest *zwróconą do Boga prośbą o dobre sumienie, dzięki zmartwychwstaniu Chrystusa* (1 P. 3, 21). Osobiste odniesienie do Boga zostało powierzone tajemnicy naszej wolności, aby odtąd rozwijać się i nabierać świadomej intensywności. Zmaganie się ze złem własnym i świata staje się wówczas *możolnym chrztem* - jak mawiali Ojcowie Kościoła - i nosi w sobie znamię Chrystusowego zwycięstwa na wieczność!

Nie jest to jednak wymiar odizolowanej jednostki, ale wiara właściwa wspólnocie wszystkich, którzy poszli za Jezusem. Nasza wiara jest wiarą wspólnoty *zwołania Bożego* czyli Kościoła. Przez chrzest wchodzimy także w nową jakość odniesienia do ludzi. W świetle objawionego nam życia Boga w Trójcy Świętej mamy żyć nie tylko obok innych, z innymi, lecz także dla innych. W rozmaitych formach *przymierza w istnieniu i komunii osób*, jak to głęboko określa Ojciec Święty. Raz ochrzczoneму Chrystus będzie udzielał Ducha Świętego we wspólnocie Kościoła i w Eucharystii. Ilekroć bowiem mówimy o Bogu zbawiającym - mówimy zawsze o Bogu w Trójcy Świętej. Mówimy o tym, co czyni dla nas Bóg Ojciec przez Jezusa w Duchu Świętym. Przez Słowo Objawienia i przepowiadania, przez naszą zdolność wiary, która też jest darem i przez te święte znaki, które nazywamy Sakramentami. Zwarta obecność tych trzech momentów miała miejsce przy zstąpieniu Ducha Świętego, w momencie powstania Kościoła, Ludu Bożego, ludu spełnionej obietnicy.

Ojciec Święty w rozmowie z pisarzem Andre Frossardem daje pokorne i przejmujące świadectwo dojrzewania w ciągu swego życia do takiego właśnie pojmowania istoty i celu Kościoła, w którym urzeczywistnia się misterium zbawienia w sposób sakramentalny.

Rozważając treść tego fundamentalnego sakramentu przypomnijmy sobie w skrócie obrzędy, które tę treść mają w jakiejś mierze wyrazić słowami i gestami.



Obrzęd chrztu dzieci został odnowiony decyzją Soboru Watykańskiego II i zawiera cztery zasadnicze części: obrzęd przyjęcia dzieci, liturgię Słowa Bożego, liturgię chrztu i obrzęd zakończenia. Cały zaś obrzęd ma charakter dialogu Boga z człowiekiem. Bóg przez działanie Kościoła obdarza człowieka nowym życiem. Człowiek zaś w społeczności Kościoła przyjmuje ten dar, w którym ma się rozwijać.

Chrzest rozpoczyna się powitaniem przez celebrans, któremu towarzyszy jakaś część wspólnoty i przypomnieniem rodzicom i chrzestnym ich zadań oraz naznaczeniem na czole dziecka znaku krzyża przez tegoż celebrans, rodziców i chrzestnych.

Liturgia Słowa Bożego ma ożywić wiarę poprzez dobre czytanie biblijne i homilię. Krótka litania do świętych, modlitwa z egzorcyzmem wprowadzona do wyrzeczenia się zła i wyznania wiary składanego przez wszystkich obecnych, którzy reprezentują wiarę Kościoła Powszechnego. Z wyznaniem tej wiary wiąże się najistotniejszy gest sakramentalny chrztu jakim jest obmycie wodą oraz wezwanie Trójcy Przenajświętszej.

Prostota tego gestu stoi w ogromnej dysproporcji do znaczenia! Tak jest we wszystkich węzłowych momentach wydarzeń zbawczych: *gdy jak każdej, narodził się Matce Syn*, *gdy padały gorszące swą prostotą słowa: odpuszczają ci się grzechy*, *gdy jest wśród nas niewidzialny w Chlebie i cierniach* dzięki ciszy Zmartwychwstania.

Obrzęd kończy się namaszczeniem nowym krzyżem, olejem święconym przez biskupa w Wielki Czwartek. Jest to znak włączenia w godność Chrystusa Kapłana, Króla i Proroka przyszłego wieku. Symboliczne zaś nałożenie białej szaty jest, według słów św. Pawła do Galatów (3, 27), *przyobleczeniem się w Chrystusa*. Wręczenie płonącej świecy związane jest z końcowym przypomnieniem obowiązku strzeżenia w nowym chrześcijaństwie światła Chrystusowej nauki i wizji życia.

To przypomnienie dotyka problemu, który od czasu do czasu powraca. Jest nim podważanie sensu chrzczenia nieświadomego jeszcze dziecka. Ale zauważmy, że nikt logicznie myślący nie odmawia rodzicom prawa do troski o to wszystko dla swojego dziecka, co uznają za wartościowe. Mają więc prawo i obowiązek przekazać mu

także, na ile to od nich zależy, wiarę chrześcijańską. Zaproszeni przez Boga do współudziału w Jego mocy dawania życia, z miłości powołują nowe istnienie ludzkie z jego wszystkimi odniesieniami. Nie mogą pominąć fundamentalnej relacji każdego człowieka z Bogiem.

Na zakończenie podkreślmy jeszcze jeden ważny element *odnowy znaczeń*. Otóż wymiar misterium Zmartwychwstania i zstąpienia Ducha Świętego, wymiar Kościoła zawarty w sakramencie Chrztu - skłania nas do przemyślenia również jego wymiaru misyjnego, apostołskiego. Każdy sakrament jest wydarzeniem w Kościele, jest przejawem jego życia. Bo oto nowy człowiek wchodzi doń, zawiązuje się niepowtarzalna relacja z Bogiem i ludźmi, ktoś doń powraca, umacnia się Kościół; a *w naszym życiu część sprawy ogromnej* - jak mówi poeta. Wchodząc do Kościoła jako ucieleśnionej historycznie i społecznie łaski Chrystusa w świecie - otrzymujemy również udział, zdolność i misję, by jakoś być naocznością tego daru Boga. Być nosicielem Słowa, świadkiem wierności Boga wobec nas i wszystkich ludzi. *Człowiek - to kapłan, choć bezwiedny i niedoskonały*. To zdanie Norwida jakże współbrzmi z problemem coraz bardziej przypominanego w Kościele powszechnego kapłaństwa wiernych. To nie tylko czynności liturgiczne są wyrazem udziału w kapłaństwie Chrystusa. Całe życie chrześcijanina, wszystko co czyni i co cierpi w Duchu Bożym - staje się aktem kultu. Treści świeżo zakończonego Synodu na temat obecności i zadań świeckich w Kościele, który będziemy przyswajając - jeszcze bardziej przypomną nam wielkie powołanie i obowiązek (tak!) osobistego i wspólnotowego świadectwa.

Ktoś zwrócił uwagę, że chrzest jest nie tylko śmiercią i zmartwychwstaniem razem z Chrystusem. Jest także uczestnictwem w Jego zstąpieniu do piekieł. Wchodzenie z Nim do ludzkiego *infernum*, aby być świadkiem Jego światła. Każdy z nas uczestniczy w misji Kościoła, jako *powszechnego Sakramentu zbawienia*. Nie zawsze sobie w pełni to uświadamiamy. Ojciec święty w Ojczyźnie (*bo w niej dom Ojca się poczyna...*) nie przypadkiem te sprawy nam przypomni.

ks. Tadeusz BUDZIŃSKI

## ŻYCIE KOŚCIOŁA

□ Najstarszy ciągły program telewizyjny na świecie, program religijny telewizji francuskiej, *Dzień Pana (Le jour du Seigneur)* nadawany co niedzielę od grudnia 1948 roku obchodził swe dwutysięczne wydanie. Tematem jubileuszowego numeru był pokój. Z bazyliki św. Franciszka z Asyżu transmitowana była Msza św. odprawiana przez kard. Etchegaray, a z ogrodów Paryskich Misji Zagranicznych (w Paryżu) nadano rozmowę szeregu znanych osobistości życia kulturalnego we Francji. Z Rzymu przemawiali do telewizyjów francuskich Jan Paweł II i kard. Lustiger, abp Paryża. Za rok program *Dzień Pana* obchodzić będzie 40-lecie swego istnienia.

□ Stały obserwator Stolicy Apostolskiej przy Biurze ONZ w Genewie, abp Justo Garcia, ma nadzieję, że dojdzie do przyjęcia przez ONZ Konwencji o wolności religijnej. W wywiadzie udzielonym dla Radia Watykańskiego powiadomił, że Komisja Narodów Zjednoczonych do przestrzegania praw człowieka stwierdziła, iż w 40 krajach występują przypadki pogwałcenia wolności religijnej. Abp Garcia wyraził swą radość z faktu, że w ostatnich dwu latach bardzo poważnie wzrosło zainteresowanie tematem nietolerancji religijnej na forum ONZ. Temat ten nie figuruje już jako ostatni na liście omawianych spraw przez komisję dla przestrzegania praw człowieka przy ONZ.

□ W ciągu 6 ostatnich lat 70 misjonarzy katolickich poniosło śmierć męczeńską za wiarę. Informację tę podał kard. Josef Tomko, prefekt Kongregacji Rozkrzewiania Wiary.

□ Na 39 Międzynarodowych Targach Książki we Frankfurcie nad Menem wystawiono książki 7100 wydawnictw z 90 krajów. Spoza Niemiec Zachodnich reprezentowanych jest 5190 wydawnictw. Ogółem wystawiono 320 tys. tytułów, z tego 93 tys. po raz pierwszy. 250 domów wydawniczych wystawiło książki religijne.

□ *Afrykanizacja* Kościoła Afryki wykazuje znaczny postęp. Obecnie na ogólną liczbę 382 biskupów ordynariuszy, 315 jest pochodzenia afrykańskiego.

□ Coraz więcej kościołów protestanckich w Wielkiej Brytanii wykupywanych jest przez muzułmanów i zamienianych na meczety, centra kulturalne i szkoły islamskie. Ich liczba sięga 150. Na 56,4 mln. mieszkańców Wielkiej Brytanii milion przynajmniej się do islamu.



# KONGRES POLONII AMERYKAŃSKIEJ A POLSKA

## ROZMOWA Z ALOJZYM MAZEWSKIM

**Głos Katolicki** - Kongres Polonii Amerykańskiej, którego jest Pan Prezesem, jest najliczniejszą i najbardziej wpływową organizacją polonijną na świecie. Leży jej na sercu nie tylko dobro jej członków, ale również dobro Polski. W jaki sposób Kongres stara się ulżyć doli polskiego społeczeństwa?

**Alojzy Mazewski** - Staramy się jak możemy pomagać naszym rodakom w kraju. Pomagaliśmy im zresztą już od dawna. Ta pomoc nasiliła się po 13 grudnia 1981 roku. Tak szybka i bezkompromisowa reakcja na to wydarzenie prezydenta Reagana jest po części właśnie naszą zasługą. Sami, do dziś, wystaliśmy leki, żywność, odzież i inne towary wartości przeszło miliona dolarów. Rozdzielana była ona przez odpowiednie agendy Kościoła. Gdy trzeba było, domagaliśmy się zniesienia sankcji amerykańskich wobec Polski, zgodnie z życzeniem Episkopatu Polski i Lecha

Cały czas pozostajemy w kontakcie z Episkopatem i jego przewodniczącym, Prymasem Polski oraz z *Solidarnością*, którą tak godnie reprezentuje Lech Wałęsa. Kongres darzy jego całkowitym zaufaniem i niezmiennie podtrzymuje wobec niego zaproszenie do odwiedzin Polonii w Stanach Zjednoczonych.

**G K** - Jaki jest stosunek KPA do rządu PRL?

**A M** - Kongres jest organizacją o charakterze społecznym grupującym Amerykanów polskiego pochodzenia i Polaków zamieszkujących w Stanach. Jako taki nie prowadzi polityki *sensu stricto*, nie utrzymuje zatem kontaktów z rządami poszczególnych krajów, z wyjątkiem rządu amerykańskiego, a więc rządu kraju, w którym działa. Nie utrzymujemy więc kontaktu z rządem warszawskim i nie szukamy go. Zresztą moralnie nie uznajemy jego legitymacji do sprawowania władzy w Polsce.

**G K** - Obecnie jesteśmy świadkami wielu zmian w Polsce, czy raczej ich zapowiedzi. Dotyczyć mają one tak życia gospodarczego, jak społeczno-politycznego. Jak Pan i Kongres ustosunkowywujecie się do nich?

**A M** - Z dużą uwagą śledzimy zachodzące zmiany. Zbieramy oceny dotyczące ich zakresu i wiarygodności. Na 13 listopada zwołaliśmy w tej sprawie Radę Dyrektorów KPA. Jesteśmy ostrożni w formułowaniu przedwczesnych wniosków i opinii. Mamy prawo się obawiać, że są to zmiany natury taktycznej, polegające na pozyskaniu opinii publicznej, zdobyciu zwolenników dla obecnego reżymu, na uzyskaniu nowych kredytów, wreszcie na ...osłabieniu ruchu niepodległościowego. Liberalizacja stosunków władza-społeczeństwo to dość często stosowana przez rządy komunistyczne w Polsce metoda polityczna. Zresztą o czym my mówimy. Poczekajmy, obserwujmy... Nie jestem przecież prorokiem, nie wiem co zamierzają władze PRL. Zresztą każda

pozytywna zmiana to nie prezent i dobra wola objawiona narodowi, tylko to, co mu się słuszenie należy, czego go nieprawnie pozbawiono.

**G K** - Czy i jaki wpływ posiada KPA na politykę amerykańską wobec Polski?

**A M** - Wspominałem już o tym przy okazji naszego wpływu na zniesienie sankcji amerykańskich wobec Polski i weta MFW. To chyba o czymś świadczy. Jesteśmy zresztą w stałym kontakcie z Departamentem Stanu. Konsultują nas, pytają o opinie, proszą o radę przy okazji takiego czy innego posunięcia rządu wobec Polski. My sami również zgłaszamy różne dezyderaty i sugestie. Ponadto niemal każdy liczący się polityk jadący do Polski, czy kontaktujący się z władzami PRL prosi nas o pomoc i opinię. Tak było w przypadku ostatniej wizyty w Polsce wiceprezydenta Georgea Busha i senatora Edwarda Kennedyego. Widziałem się z nimi, czy rozmawiałem telefonicznie tuż przed ich wyjazdem i po ich powrocie z Warszawy. Ponadto od czasu do czasu spotykam się z samym prezydentem. Jesteśmy często gośćmi czołowych polityków amerykańskich na przeróżnych bankietach, spotkaniach, koktajlach. Podobnie i my ich gościmy. Oczywiście załatwiamy szereg konkretnych, szczegółowych spraw tak dla Polski, jak dla Polaków znajdujących się w Stanach Zjednoczonych. Przykładowo po ogłoszeniu stanu wojennego w Polsce wpłynęliśmy na zmianę dekretu Departamentu Stanu, dzięki czemu przedłużono wszystkim Polakom znajdującym się wówczas w USA wizę pobytową do sześciu lat.

**G K** - Na kogo będzie Pan głosował w najbliższych wyborach prezydenckich?

**A M** - To sekret wyborczy. Zresztą nie znamy jeszcze wszystkich kandydatur na ten urząd.

**G K** - Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Sławomir CZARLEWSKI



Spotkanie L. Wałęsy z G. Bushem, Warszawa 27.09.1987

Wałęsy. Uważaliśmy bowiem, podobnie jak oni, że sankcje te dotykały nie tylko i nie tyle rząd PRL, co społeczeństwo. Dopomogliśmy również w uchyleniu weta Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Pomoc nasza trwa zresztą dalej.

## GDZIE SKARB TWÓJ TAM I SERCE TWOJE

Człowiek, gdy pieniądź zajmie najważniejsze miejsce w jego horyzoncie życiowym, odwraca się plecami do Boga i do innych ludzi. Wszystko staje się wtedy tylko środkiem lub przeszkodą na

drodze do osiągnięcia dobrobytu. Skutkiem takiego stanu rzeczy jest jego duchowa i moralna degeneracja.

Swoją podstawową receptę na *Midasową chorobę* daje nam Chrystus

mówiąc do bogatego młodzieńca: *Jeśli chcesz być doskonałym, idź, sprzedaj wszystko co masz i rozdaj drugim, a będziesz miał skarb w niebie, a przyjdź i pójdź za mną.* (Mt. 19,21).



Nie jest to jednak jedyne wyjście z sytuacji wyznaczonej przez fakt posiadania majątku, jakie Chrystus proponuje. Być bogatym nie oznacza być potępionym. Wielbłąd może przecież przejść przez ucho igielne. (Uchem igielnym nazywano bowiem w Jerozolimie niezwykle niską i wąską bramę. Wielbłąd mógł przez nią przejść tylko na klęczkach i po zrzuceniu jarzma.) Człowiek bogaty, jeżeli szukać tu analogii, może wejść do Królestwa Niebieskiego, jeśli zachowa chrześcijańską pokorę i nie zatrzyma majątku tylko dla siebie.

Człowiek bogaty jest bowiem, jako chrześcijanin, zobowiązany do pomnażania i wykorzystywania swojego majątku do realizacji godziwych celów. Dla siebie może przeznaczyć tylko taką część, jaka konieczna jest do zaspokojenia jego słuszných potrzeb.

Powyższe stwierdzenie nie będzie jasne - zrozumiałe i jednoznaczne jeśli nie go nie uzupełni o dane zawarte w odpowiedziach na następujące pytania: jakiego człowieka należy uznać za bogatego, jakie potrzeby człowieka należy uznać za słuszne, jakie cele można nazwać godziwymi, jaka powinna być obowiązująca każdego z nas hierarchia celów godziwych?

Bogactwo jest pojęciem względnym. Jego dolną granicę wyznacza w praktyce społecznej przyjęta w danym *tu* i *teraz* konwencja, często również materialna sytuacja i świadomość finansowa osoby używającej tego pojęcia. Jakie zatem rozumienie bogactwa zawarte jest w wypowiedziach Chrystusa? Chrystus mówiąc o bogactwie miał na myśli, jak wszystko na to wskazuje, taki stan posiadania człowieka, który w znacznym stopniu przewyższa stan posiadania

innych ludzi. W takim ujęciu bogatym jest w zasadzie każdy z nas. Prawie każdy bowiem może znaleźć człowieka uboższego od siebie, pozostającego w większej potrzebie.

Słuszne potrzeby człowieka wyznaczone są przez jego strukturę ontyczną, warunki życia, charakter jego działalności życiowej, stopień fizycznego i osobowego rozwoju, jego cechy indywidualne; wyznaczoną przez społeczny, historyczny i kulturalny aspekt świadomości itp. Odpowiedź precyzyjna i szczegółowa, a zarazem odnosząca się w równym stopniu do każdego z nas, jest tu zatem niemożliwa. Prawdą jest natomiast, iż stan majątkowy innych ludzi, którzy obecnie zaludniają Ziemię jest taki, że nie pozwala na zapewnienie ich wszystkich obiektywnych słuszných potrzeb. Jeśli wniosek ten ujmemy w kontekście podanej powyżej definicji bogactwa i wyciągniemy z niego konsekwencje w świetle nauki Chrystusa, będziemy zmuszeni stwierdzić, że w praktyce za potrzeby słuszne człowieka należy uznać te, których zaspokojenie pozwala mu żyć w sposób umożliwiający jego wszechstronny osobowy rozwój i realizację postawionych sobie i zgodnych z jego osobowymi i jednostkowymi predyspozycjami. Większości z nas przypisana jest zatem pewna podyktowana przez miłość bliźniego asceza, której granice wyznaczają, z jednej strony nasze potrzeby i predyspozycje, z drugiej zaś potrzeby i predyspozycje naszych bliźnich.

Godziwe cele to, mówiąc najkrócej, cele których realizacja służy Bogu i innym ludziom. Istnieje pewna obiektywna hierarchia tych celów. Nie

oznacza to jednak, iż każdy z nas obowiązany jest realizować przede wszystkim te z nich, które zajmują najwyższą pozycję. Obiektywna hierarchia celów godziwych człowieka funkcjonuje przede wszystkim w porządku społeczeństwa i w porządku ludzkości. Jej zachowanie w naszej codziennej praktyce należy do obowiązków tych, którzy sprawują władzę, a więc należy do nas o tyle o ile mamy wpływ na tę władzę. W perspektywie jednostki hierarchię celów godziwych wyznaczają jej indywidualne możliwości, predyspozycje, umiejętności i zdolności.

Oznacza to, iż każdy z nas jest zobowiązany, jako chrześcijanin, realizować taki godziwy cel, który może zrealizować najlepiej, którego realizacja będzie, w jego wypadku, największym możliwym wkładem w służbę Bogu i człowiekowi.

Mówiąc o bogactwie Chrystus miał z pewnością na myśli nie tylko dobra materialne ale także inne dobra. Niczego zatem nie wolno zachowywać tylko dla siebie. Wszystkim, co posiadamy musimy dzielić się z innymi ludźmi. Do dyspozycji bliźniego musi więc również być nasza wiedza, nasze wrodzone i nabyte zdolności, nasze umiejętności, a przede wszystkim nasze serca. Każdy z nas jest w tym sensie milionerem i może bardzo dużo ofiarować drugiemu człowiekowi.

Sprostanie obowiązkowi jakie nakłada na nas wiara chrześcijańska, w związku z naszym stanem posiadania, jest zatem sprawą trudną. Między innymi dlatego świętość to skarb, który posiadało niewielu, choć wszyscy jesteśmy do niej powołani.

Stanisław KRAJSKI

## O OBRADACH RADY NACZELNEJ ŚWIATOWEJ KONFEDERACJI PRACY

Między 19 a 23 października obradowała w Paryżu Rada Naczelna Konfederacji Pracy. Konfederacja założona została w 1920 roku w Hadze. Jej pełna nazwa brzmiała *Confédération Internationale des Syndicats Chrétiens /C.I.S.C./*. W 1968 roku w Luksemburgu dokonano zmiany nazwy, bez naruszania założeń fundamentalnych. Chodziło jedynie o to, by federacja miała wymiar bardziej uniwersalny i by określenie chrześcijański nie zamykało drogi przedstawicielom innych wyznań. Od tegoż roku nazwa tej najstarszej światowej centrali związkowej brzmi *La Confédération Mondiale du Travail /CMT/*. W języku polskim nazwę tę tłumaczy się jako Światową Konfederację Pracy. Należą do niej organizacje związkowe z 80 krajów na pięciu kontynentach.

CMT jest jedną z dwu światowych organizacji związkowych, które w ubiegłym roku przyjęły w poczet swoich członków *NSZZ Solidarność*. Procedura statutowa tej organizacji wymaga zatwierdzenia faktu członkostwa przez Radę Naczelną zbiegającą się raz w roku, co ostatnio miało miejsce właśnie w Paryżu. Podsumowania prawie tygodniowych obrad dokonał na konferencji prasowej sekretarz generalny Światowej Konfederacji Pracy, Jan Kuřakowski. Jak wynikało z jego wypowiedzi, dokonano w ciągu pięciu dni obrad, przeglądu całości problematyki politycznej, gospodarczej i związkowej świata, w tym również sytuacji w Polsce. Forum, na którym *chrześcijańska centrala związkowa* próbuje odziaływać na sytuację w Polsce jest Międzynarodowa Organizacja Pracy

/MOP/, z siedzibą w Genewie. Skutkiem tych działań jest m.in. to, że wchodzące w skład rozmaitych ciał MOP-u tzn. Konferencji Ogólnej, Europejskiej Konferencji Regionalnej oraz Konferencji Morskiej zażądały wprowadzenia w skład polskiej delegacji związkowej, reprezentantów *Solidarności*...

Gospodarzem owego światowego spotkania CMT były francuskie chrześcijańskie związki zawodowe - CFTC, którym przewodzi przyjaciel Polski i *Solidarności* Jean Bornard. Zresztą CFTC posiada bezpośrednie kontakty z przewodniczącym Lechem Wałęsą i poszczególnymi ogniwami *Solidarności*, czego wyrazem jest nieustające wsparcie i pomoc ze strony tego związku polskiemu społeczeństwu.

Maria de HERNANDEZ-PALUCH



## 40 LAT ORGANIZACJI POMOC KOŚCIOŁOWI W POTRZEBIE

Założona 40 lat temu przez ojca Werenfrieda niosła przez ten czas pomoc Kościołom zagrożonym, prześladowanym. 114 państw figuruje na liście tych, które otrzymują pomoc. Po francusku nazwa tej organizacji brzmi: *Aide à l'Eglise en Détresse*. Jest ona dziełem jednego człowieka.

Ojciec Werenfried założył AED w 1947 roku zajmując się początkowo organizowaniem pomocy przesiedlonym Niemcom z terenów wschodniej Polski. Zbiera pieniądze na pomoc ludziom, zdobywa środki na budowę kościołów i klasztorów. Gdy tylko staje się to możliwe, a więc po 1956 roku jego pomoc zaczyna obejmować również kraje Europy Wschodniej.



Dzieci " Boat People "

Pomaga uchodźcom węgierskim. Pomaga też Palestyńczykom, którzy znaleźli się bez środków do życia, zmuszeni do opuszczenia kraju, rozproszeni po obozach. Zawsze wrażliwy na prześladowania w krajach najprzeróżniejszych dyktatur, niesie od początku lat sześćdziesiątych pomoc ofiarom komunistycznych rządów Korei Północnej i Północnego Wietnamu.

*Pomoc Kościołowi w Potrzebie* obejmuje również swoją opieką Południową Amerykę, Filipiny i wiele innych krajów na wszystkich kontynentach, gdzie Kościół jest zagrożony, prześladowany. W przeciwieństwie do niektórych organizacji pomocy ulegających wpływom marksistowskim, noszących nieraz tylko w swojej nazwie słowo *katolicka*, nie obawia się pomagać w finansowaniu seminariów, budynków kościelnych, klasztorów. Nie ma ambicji politycznych, które często wykrzywiają udzielaną pomoc, pomagając na przykład tym, którzy gwarantują *postęp* pomimo, że są to nierzadko ugrupowania w najlepszym razie obojętne Kościołowi. Wpłacając pieniądze na konto AED można mieć gwarancję, że będą one właściwie wykorzystane, przeznaczone na słuszne cele.

*Pomoc Kościołowi w Potrzebie* jest wrażliwa na potrzeby Kościoła polskiego. Widząc wzrost powołań w kraju obecnego papieża, AED postanowiła pomóc w kształceniu polskich kleryków. Objęła swoją opieką około 8 tysięcy przyszłych kapłanów, wysyłając im książki i inne niezbędne do nauki przedmioty. 3949 seminarzystów otrzymywało rocznie 700 franków. Obecnie w projekcie przygotowywanym z okazji 40-

lecia organizacji AED pragnie zwiększyć sumę przekazywaną polskim klerykom do 1200 franków rocznie i liczbę stypendystów. Objęłaby wtedy 4086 osób. Pięć tysięcy pozostałych otrzymywałoby rocznie od 500 do 800 franków. W znacznym stopniu do zrealizowania tego rocznicowego projektu przyczynić by się mogli katolicy francuscy.

Specjalny projekt na 40-lecie dotyczy również Wietnamu, który jak już wspomniałem znajduje się od początku lat sześćdziesiątych w centrum zainteresowania AED. Z tą tylko różnicą, że wcześniej pomoc obejmowała Wietnamczyków z północnej części kraju, która już w latach pięćdziesiątych dostała się w ręce komunistów. Obecnie AED pomaga uchodźcom rozproszonym po azjatyckich obozach, *boat people*, którzy na łodziach pragną przedostać się do wolnego świata. Świata, który coraz bardziej zamyka przed nimi granice.

Wśród rocznicowych planów są i inne, dotyczące Węgier, Peru, Brazylii.

*Pomoc Kościołowi w Potrzebie* liczy we Francji 150 tysięcy członków, którzy wspomagają ją finansowo. To właśnie sekretariat francuski AED organizuje obchody 40-lecia, z udziałem kardynała Tomko i założyciela ruchu Ojca Werenfrieda. Uroczysta Msza Święta odbędzie się w paryskiej katedrze Notre Dame w sobotę 21 listopada o godzinie 14,30. AED zwraca się do wszystkich swoich przyjaciół o uczestnictwo w tejsze uroczystości, ogłaszając równocześnie niedzielę 22 listopada, dniem modlitwy za wszystkich, którzy cierpią prześladowania w imię Chrystusa na całym świecie.

Kazimierz MALARCZYK

### ZAGLĄDAJĄC DO KSIĘGARNI

*Jésus des barbares*, coll. *Jésus depuis Jésus*, Cerf, Paris 1987.

Historia nawracania krajów germańskich na wiarę Chrystusową nie może być zrozumiana bez dogłębnego zapoznania się z kulturą pogańską tych krajów. Książka *Jésus des barbares* zapoznaje nas z umysłowością *barbarzyńców* poprzez ich własne teksty i dokumenty, a nie sprawozdania misjonarzy. Postać Chrystusa jest ukształtowana i rozumiana w kontekście dominacji kultu, ciągłych referencji do sił natury, honoru jednostki i grupy, losu, zemsty i sił nadprzyrodzonych. Obraz ten pojawia się w wielu sagach, w twórczości skaldów. Jest on bardzo złożony. Tradycja germańska głęboko przesiąknięta koncepcją judeo-chrześcijańską, ale i ta z kolei wpłynęła na całość kultury germańskiej. Germanie dosyć późno przyjęli chrześcijaństwo. W swoim dorobku kulturalnym, w sztuce, w literaturze, ten *barbarzyński* świat ukazuje nam się jako nieustanna konfrontacja między *pogaństwem* a kulturą chrześcijańską.

Autor, Regis Boyer, jest profesorem na Sorbonie. Wykładał on na wielu uniwersytetach zagranicznych, między innymi w Polsce, Islandii, Szwecji. Należy do wybitnych znawców kultury skandynawskiej.

Collection: *Fils d'Abraham*, DDB Brepolis, 1987.

Kolekcja ta podzielona jest na trzy wielkie serie: żydowską, chrześcijańską i muzulmańską. Wszystkie grupy wyznaniowe aktualnie istniejące zostaną w ten właśnie sposób przedstawione. Największe i najważniejsze religie zaprezentowane zostaną obszerniej, inne w jednym tylko tomie. Prezentacja danego wyznania przebiega najpierw poprzez analizę tekstów, następnie historię, teologię, sztukę, socjologię. Zamyka się ona na informacjach praktycznych: bibliografii, mapach.

Pierwsze tomy poświęcone są kolejno Adwentystom, sekcje Bahai i ortodoksom syryjskim. Każdego roku, ukazywać się będą trzy tomy tej kolekcji.



# LATAJĄCY DYWAN

Znacie wschodnią baśń o latającym dywanie? Opowiada ona o wspianym przyrządzie do latania, który nie dość, że nadziemny, to jest jeszcze grubo tkany, sznurkopodobny i barwny.

Za każdym razem, gdy oglądam rzeźby tkane Władysława Klamerusa przypominają mi się czytana w dzieciństwie baśń. Jego zielone, brązowe, białe dywany /utkane z sizalu - włókna produkowanego w Afryce/ wiszą na ścianie galerii, ale wydaje mi się nieraz, że wystarczyłyby niewielki wysiłek wyobraźni, mgnienie *wewnętrznej oka*, aby te złożone z supłów formy /m. in. krzyżysku, tablic z żydowskich grobów/ wleciały w powietrze i poszybowały gdzieś daleko. Bardzo mobilną sztukę uprawia Władysław Klamerus.

Zapytany kiedyś, dlaczego uprawia takie właśnie rzeźbiarstwo - tkackie - odpowiedział: bo taką rzeźbę mogą powiesić na ścianie w Warszawie, a potem zwinąć, wziąć pod pachę i przywieść do Paryża. Klamerus wystawia w Paryżu, ale nie ma pracowni ani w stolicy Francji, ani w Warszawie, ani w swoim rodzinnym

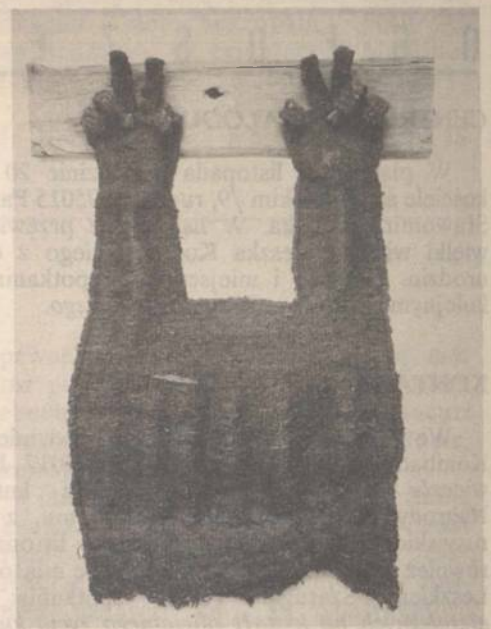
Zakopanem. Ma natomiast swoje latające dywany.

Niniejszy wywód mógłby być przyczynkiem do studium Jerzego Stempowskiego o społeczno-ekonomicznych uwarunkowaniach twórczości artystycznej pt. *Chimera jako zwierzę pociągowe*. Mógłby, gdyby nie nowa jakość, która się oto wyłania - sympatia artysty do sizalowego sznurka. Spotkanie wyobraźni rzeźbiarza z tworzywem jest zawsze przedziwną tajemnicą.

Klamerus /jako góral/ skazany był na spotkanie z drewnem i kamieniem. Rzeźbił Ukrzyżowanego, głowy, sylwetki ludzi. Aż pewnego dnia spotkał na ulicy w Warszawie kolegę, który niósł zwoje sizalowego sznurka. Przypadkowo więc odkrył nowy materiał. Zaczął tkąć.

Efekt pracy można zobaczyć na najnowszej wystawie w *Domu Jana Pawła II /37, rue Lourmel, 75015 Paris, Metro: Duplex/* w dniach od 19 do 30 listopada w godzinach 16 00 - 19 30 /z wyjątkiem czwartków/.

Barbara SOLA



**Ukrzyżowanie 1987**  
(Sizal, drzewo, Len)

Władysław Klamerus - ur. 1956 rok w Zakopanem. Ukończył liceum Kenara i Wydział Rzeźby na ASP w Warszawie. W latach 1983-1987 wystawiał czterokrotnie w Polsce i trzykrotnie w Paryżu /m. in. w "Galerie d'Art du Chateau Rouge" i w "Galerie d'Art et de Communication"- 1986 rok, w obu przypadkach rzeźby tkane/.

## NOTES

Ukazał się dwudziesty numer kwartalnika *Zeszyty Literackie*. Okrążyła data zachęca do dookólnego spojrzenia. Odwróćmy się więc.

*Zeszyty Literackie* zaczęły wychodzić w Paryżu pięć lat temu. Notka informacyjna o pierwszym numerze mówiła ogólnie: "*Zeszyty Literackie*" *stawią sobie za cel kontynuowanie tradycji niezależnego ruchu wydawniczego. Otwieramy tamy "Zeszytów Literackich" dla pisarzy zarówno w kraju jak i za granicą.*

Zespół tworzyli pisarze o znacznym dorobku, którzy już przed Sierpniem zaangażowani byli w różne nurty opozycji (Stanisław Barańczak, Ewa Biełkowska, Wojciech Karpiński, Ewa Kryluk), a których stan wojenny zastał na Zachodzie. Gdyby nie trzynasty grudnia - nie byłoby *Zeszytów Literackich* (!). Redaktorem pisma była od początku Barbara Toruńczyk, która miała już za sobą przeszłość redaktorską. W Polsce była współredaktorką niezależnego pisma *Zapis* i współpracowniczką *Res Publici* w jej wcieleniu podziemnym czyli *piwnicznym*. Nieco później w skład

redakcji wszedł poeta Adam Zagajewski.

Zespół tworzyli rówieśnicy Polski Ludowej i dlatego pismo można nazwać pokoleniowym. Pokoleniowym, bo choć w piśmie drukują przedstawiciele wszystkich pokoleń, od Józefa Czapskiego począwszy na dwudziestoletnich debiutantach skończywszy, to ton główny podają ci *rówieśnicy Polski Ludowej*.

Ale czy zajmują się PRL-em? Nie. Zdaje się, że mają go po dziurki w nosie. Zajmują się literaturą, sztuką, historią, światem ducha (m.in. w działach *Proza i poezja, Listy z Paryża, Świadectwa, O książkach*), stosując wszędzie ostre kryteria merytoryczne. Znaczący to, że w *Zeszytach Literackich* pod pozorami mówienia o wartościach, literaturze itd. nikt nie będzie dręczył czytelnika swoją osobą, zawieszistością stylu, jękaniem się...

Redaktorzy *Zeszytów Literackich* zajmują się także Europą Środka. Jest to nazwa jednego z działów kwartalnika. W skład redakcji wchodzi zresztą: pisarz czeski - Petr Kral, litewski - Tomas Venclowa i rosyjski poeta - Josif Brodski, który właśnie otrzymał literacką nagrodę Nobla za 1987 rok. *Zeszyty Literackie* drukowały pierwsze polskie tłumaczenia

wierszy i esejów Brodskiego (!).

Mówiąc najogólniej i krótko - pismo zajmuje się sprawami ducha i jego ziemskim przedstawicielem, tzn. konkretem, który szczególnie zaciekle tropi w swoich wierszach i opowiadaniach Adam Zagajewski. To zresztą oczywiste - konkret jest jedynym lusterkiem, w którym na tym świecie przegląda się nieskończoność.

Spotkanie z *Zeszytami Literackimi* można by przedstawić za pomocą obrazu: Idzie się zakurzona, zabłoconą drogą, idzie się, a tu nagle coś świeci z boku. A co to? To tafla jeziora - niebieskawa, świetlista, gładka. Na brzegu grupka ludzi coś układa. Jakieś stopy papieru. Acha, to chyba ostatni numer *Zeszytów Literackich*... Trzeba więc skrócić... Powietrze jest tu trochę rozrzedzone, odrobine biblioteczne. Wszyscy układacze mają niebieskie oczy i podejrzewam natychmiast, że wszyscy są Wodnikami (Wodnik - najbardziej uduchowiony ze znaków). Otwieram więc pierwszą stronę i czytam...

Dla ułatwienia takich spotkań podaję adres kwartalnika: *Zeszyty Literackie*, 44, rue Tiquetonne, 75000 Paris.

Bas



## CENTRE DU DIALOGUE

W piątek, 20 listopada o godzinie 20 30 odbędzie się w kościele akademickim /9, rue Cler, 75015 Paris/ wieczór autorski Sławomira Mrożka. W listopadzie przewidziany jest również wielki wieczór Leszka Kołakowskiego z okazji 60-lecia jego urodzin. O dacie i miejscu tego spotkania poinformujemy w kolejnym numerze *Głosu Katolickiego*.

## KONTAKT

We wtorek, 17 listopada o godzinie 20 30 w Domu Kombatanta /20, rue Legendre, 75017 Paris/ odbędzie się wieczór poświęcony tegorocznemu laureatowi literackiej Nagrody Nobla, Josipowi Brodskiemu, z udziałem artystów rosyjskich i polskich. W czwartek, 19 listopada o godzinie 20 30 również w Domu Kombatanta będzie miało miejsce spotkanie z Leszkiem Szarugą. Temat spotkania: *Wpływ inicjatyw niezależnych na kształt oficjalnego życia kulturalnego w Polsce*. Leszek Szaruga jest mieszkającym w Warszawie poetą i krytykiem literackim, związanym z twórczością pokolenia 68, tzw. *Nowej Fali*, laureatem nagrody Fundacji im. Kościelskich.

## LITEWSKA MISJA KATOLICKA

Litewska Misja Katolicka we Francji, z okazji trwającego w tym roku sześćsetlecia chrztu Litwy, zaprasza na wystawę

malarstwa i rzeźby, która odbędzie się w dniach 18 - 30 listopada w godzinach 15 00 - 19 00, z wyjątkiem poniedziałków, w centrum artystycznym i kulturalnym - w krypcie Sainte Agnes w kościele Saint Eustache /1, rue Montmartre, 75002 Paris/. W tym samym miejscu w dniach 18 - 28 listopada, za wyjątkiem 22 - 24, o godzinie 20 30 odbędzie się inscenizacja teatralna *dzienników dysydentki litewskiej, Nijole Sadunaite*. /Można zarezerwować miejsca telefonicznie: 42 96 88 32/.

Natomiast 22 listopada o godzinie 18 30 w Notre Dame arcybiskup Paryża, kardynał Jean Marie Lustiger odprawi w intencji Litwy uroczystą jubileuszową mszę św.

## POLSKI ZWIĄZEK INWALIDÓW WOJENNYCH

Zwraca się do wszystkich z prośbą o pomoc finansową dla swoich podopiecznych. W listopadzie, Miesiącu Inwalidy, jak co roku, Związek ogłasza zbiórkę na pomoc inwalidom wojennym. Uczestnicząc w tej zbiórce okazemy im naszą pamięć i solidarność, zaświadczymy, że mogą oni liczyć na rodaków. Nie możemy ich opuścić, zapomnieć o nich. Dziś wielu z nich żyje samotnie, w trudnych warunkach materialnych, za niską rentę. Apelujemy zatem do każdego z osobna i wszystkich polskich organizacji o udział w zbiórce i poparcie naszej akcji pomocy w ramach Miesiąca Inwalidy 1987.

Ofiary prosimy przekazywać na konto pocztowe nr 7913.93 R Paris, bądź czekiem bankowym na adres: Union des Mutiles de Guerre Polonais en France, 15, rue St-Gille, 75003 Paris.

## K R O N I K A E M I G R A C Y J N A

### PARYSKIE SPOTKANIE RADY KOORDYNACYJNEJ KONGRESU POLONII WOLNEGO ŚWIATA

W dniach 30 - 31 października, w siedzibie Biblioteki Polskiej i Towarzystwa Historyczno-Literackiego na Wyspie św. Ludwika w Paryżu odbyło się spotkanie Rady Koordynacyjnej Kongresu Polonii Wolnego Świata - organu, który kieruje współpracą większości znaczących stowarzyszeń polskich na emigracji. Należy doń 38 organizacji polonijnych, społeczno-kulturalnych, kombatanckich i charytatywnych wreszcie.

Statutowym celem Kongresu Polonii Wolnego Świata jest służba: narodowi polskiemu, Polonii, krajom osiedlenia.

Oczywiście prym w Radzie wiodą środowiska najmocniejsze (politycznie, a i finansowo): Kongres Polonii Amerykańskiej, Kongres Polonii Kanadyjskiej, Stowarzyszenie Organizacji Polskich w Australii. Trudno jednak nie dostrzec roli tzw. organizacji *światowych* (tzn. tych, których członkowie żyją rozproszeni po całym globie), takich jak Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, czy towarzystw łączących polskie placówki kulturalne (np. Związek Polskich Bibliotek i Muzeów). Do Rady należą zarówno organizacje z Nowej Zelandii czy Meksyku, jak i z Wielkiej

Brytanii, Francji, Szwajcarii, Austrii, Skandynawii, RFN...

Słowem Rada Koordynacyjna Polonii Wolnego Świata stara się być wiarygodnym reprezentantem i mandatarium całej, z górą dziesięciomilionowej, polonijnej społeczności; inspirować i koordynować zarówno te działania, których dalekosiężnym celem jest odzyskanie suwerenności i demokratyzacja Polski, jak i poczynania społeczno-polityczne polskiego wychodźstwa na obczyźnie.

Rada Koordynacyjna Kongresu Polonii Wolnego Świata bodaj po raz pierwszy spotkała się w Europie. I nie stało się to bez powodu. Po pierwsze - jak stwierdził Przewodniczący Rady, prezes Kongresu Polonii Kanadyjskiej, Stanisław Orłowski - *oszczędziło to kolegom z Europy trochę grosza*; po drugie - to już poważnie - mimo całej mnogości istniejących w Europie stowarzyszeń, Polonia europejska nie potrafiła wytworzyć tak znaczącego i skutecznego *polskiego lobby* jak ziomkowie zza oceanu. Chodziło więc i o to, by zastanowić się dlaczego. Po trzecie wreszcie - jednym z głównych tematów, które poruszano w czasie

paryskiego spotkania była sprawa nowej fali uchodźców polskich, którzy swoją emigracyjną drogę zaczynają właśnie tu, w Europie: w obozach i pensjonatach Italii, w Niemczech, Francji, Grecji... Dyskusja nad tym problemem - tocząca się zarówno w sali obrad jak i kuluarach - zaowocowała uchwałą, którą powołano do życia Komisję do spraw Uchodźców. Ma ona zbierać informacje o optymalnych możliwościach osiedlenia przybyszów z Polski w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Australii - wszędzie tam, gdzie jeszcze chcą i mogą przyjmować polskich emigrantów. Komisja starać się ma też informować wszystkimi możliwymi sposobami ludzi zamierzających opuścić Polskę o realiach polityki emigracyjnej tzw. krajów osiedlenia.

Drugim tematem, któremu poświęcono bardzo wiele miejsca, była sprawa świadczenia pomocy dla Polaków mieszkających w Związku Radzieckim. Powoływano się tu na przykład, możliwości i dokonania Funduszu im. św. Andrzeja Boboli, którego zarząd potrfi skutecznie pomagać rodakom w ZSRR. Specjalną uchwałą zalecono zakładanie nowych filii tego Funduszu.



Sprawie pomocy charytatywnej dla Polski wiele miejsca poświęcił w swej wypowiedzi mec. Alojzy Mazewski, prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej. Zapewnił, że będzie ona nadal napływać do polskich szpitali i kościołów tak często, jak tylko to będzie możliwe.

Uczestnicy spotkania Rady Koordynacyjnej Polonii Wolnego Świata spotkali się też z przedstawicielami polskich placówek kulturalnych działających w Paryżu. Odwiedzili: Polską Misję Katolicką, palotyński Ośrodek Wydawniczy, Wydawnictwo *Spotkania*,

Księgarnię Polską i *Kontakt*. Udali się również do nekropolii polskiego wychodźstwa, na cmentarz w Montmorency.

JAS

## SPOTKANIE ZE ZDZISŁAWEM NAJDEREM W BIBLIOTECE POLSKIEJ

27 września w Bibliotece Polskiej w Paryżu odbyło się spotkanie ze Zdzisławem Najderem, znanym w świecie konradystą.

Pierwszy raz zetknął się Najder z Conradem w 1949 roku - przez przekorę, jak powiedział, bo dzieła Conrada były przecież zakazane... Był to więc wybór w zasadzie polityczny. Ale właściwe prace nad Conradem rozpoczął po roku 1956. Zaowocowały one 28 tomami dzieł Conrada, z których 27 wydano w Polsce, jeden ukazał się w Londynie. Zawierał on teksty Conrada nie dopuszczone do druku przez PRL-owską cenzurę.

Józef Conrad, mówił Najder, którym fascynują się pokolenia, sto lat temu miał lat trzydzieści i odbywał rejs między Singapurem, Celebesem i Borneo... I dopiero w dwa lata później napisał pierwszą książkę. Przez wiele lat uchodził za pisarza przygód morskich, choć faktycznie akcja tylko czterech powieści rozgrywa się na morzu.

W zasadzie Conrada trudno przypisać do jakiegoś nurtu czy prądu literackiego. Jest pisarzem, który sam siebie uważał za ucznia francuskich realistów, takich jak Maupassant. Sporo korzystał z Anatola France'a, ale i z polskiego romantyzmu. Z niego przede wszystkim czerpał analogiczne podejście do pracy pisarza, owo poczucie odpowiedzialności i reprezentatywności wobec innych, nie piszących.

Dzieła Conrada nie tworzą zmyśleń i fantazji twórczych, a po prostu odtwarzają rzeczywistość. Cały ówczesny świat był miejscem akcji jego powieści, ale żaden kraj, żadne miejsce nie było, w jego przekonaniu, takie, jak być powinno. Miał krytyczne widzenie tego, co oglądał, w czym uczestniczył. Człowiek był dla niego zawsze tym, który bardziej jest skłonny do złego niż do dobrego. Jednocześnie dbał zawsze o tworzenie wzorców moralnych.

Conrad nadal jest wielkim, mimo

pewnego spadku zainteresowania nim tuż po śmierci. Może nazbyt wczesnej, choćby i dlatego, że Francuzi zaproponowali go do nagrody Nobla, której już otrzymać nie mógł.

Dzisiaj pozycję jego umacniają kontynuatorzy. Należą do nich William Faulkner, Jan Józef Szczepański, Jerzy Andrzejewski. Ernest Hemingway również uznawał się za kontynuatora dzieła Conrada. Z całą pewnością pokrewieństwo problematyki i postaw moralnych istnieje także między Conradem i Saint-Exupery.

Kto dzisiaj czyta Conrada? Trudno odpowiedzieć. Wiadomo, że czytelnicy jego powieści należą do różnych grup i środowisk społecznych. Nie brak wśród nich ludzi prostych. Conrada czytamy, bo w jego dziełach odnajdujemy również samych siebie i nasze własne widzenie świata.

Maria HERNANDEZ-PALUCH

## CZYTELNICZY PISZA

Szanowna Redakcjo!

W *Głosie Katolickim* nr 38 przeczytałem artykuł zatytułowany *Jaka polność*.

Nie byłoby żadnej reakcji z mojej strony, gdyby przytaczane w nim fakty były prawdziwe.

Tak się składa, że jestem jednym z tych, którzy w tym czasie mieszkali w opisanym ośrodku. Razem z tymi ludźmi, których autor artykułu dyskredytuje, przeżywałem jasne i czarne dni. Razem z Francuzami, którzy nas tam odwiedzali, cieszyliśmy się z każdego udanego rozwiązania problemu i szukali przy ich pomocy środków do wybrnięcia z licznych sytuacji matowych, jakie próbowano nam stwarzać.

W każdym skupisku ludzi są dobrzy i źli, inteligentni i nie, umiejący się zachować i tacy, których trzeba tego dopiero uczyć. Nie jest moim zamiarem osądzać jedną czy drugą grupę. Uczynili to na pewno inni: mieszkańcy, merostwo, kierowniczka ośrodka... no i sam autor artykułu.

Pierwsza grupa spełniła oczekiwania. Wszystkie! - pisze autor. Może spełniła, tylko... czyje? Mógłbym sypnąć faktami jak z przysłowiowego rękawa, że nie tego oczekiwano od nich - ani wśród Francuzów,


ani wśród nas - Polaków naszej grupy.

Dla obrony ludzi, których artykuł ten dotyczył, jak i mojej własnej, przytoczę tylko kilka wyjaśniających szczegółów.

Po pierwsze - nigdy w ciągu ośmiu miesięcy nie słyszałem, aby ktoś z kierownictwa ośrodka mówił o łamaniu ławek i niszczeniu *wszystkiego*. Po drugie - nikt nie jeździł nieubezpieczonym samochodem. Po trzecie - pięcioletnia, opóźniona w rozwoju dziewczynka nigdy nie zostawała bez opieki. Po czwarte - wspólnych wieczorów z innymi uchodźcami nikt nie organizował. Po piąte - od początku do końca kursu językowego żaden mężczyzna nie odmówił udziału w zajęciach. Nie zetknąłem się w ogóle z przypadkiem, żeby ktoś odmawiał uczęszczania na kurs z jakichkolwiek powodów. Po szóste - czy powodem zgonu jednego z zamieszkałych tam Polaków był alkohol, skoro na dwa tygodnie przed śmiercią lekarz zakładowy skierował go do kardiologa?

Jeśli już jednak coś piszemy i to *coś* dotyczy nas - ludzi, to piszmy prawdę. Całą prawdę. Bo ćwierć albo pół prawdy zniekształca obraz.

Zbigniew SZCZĘBARA

 **GŁOS KATOLICKI**  
**VOIX CATHOLIQUE**  
TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji  
263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris  
Tel. (redakcji) 40 15 08 23 CCP 12777 08 U

Dyrektor:

Ks. Rektor Stanisław Józef

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

Sławomir Czarlewski, Bogusław Sonik,  
Agata Żmudzińska

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Druk:

Indica  
14, rue Docteur-Roux  
75015 PARIS

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 95 F, rok - 190 F  
CCP 12 777 08 U  
Belgia: pół roku - 550 FB, rok - 1100 FB  
P. Augustin Muller, OMI, rue de Montigny 84,  
6000 Charleroi, CCP 000-02-249081-82  
RFN: pół roku - 35 DM, rok - 70 DM  
Königsteiner Volksbank eG, BLZ 500 925 00  
Katholische Stimme, Konto n° 1462.18

COMMISSION PARITAIRE N° 60593





## CO SIĘ STAŁO Z NASZĄ KLASĄ?

Co się stało z naszą klasą? śpiewał kiedyś w swojej piosence Jacek Kaczmarski. I po kolei przedstawiał losy kolegów z ławy szkolnej. Jeden poszedł w dyrektory, inny w policję, był także sędzia, prokurator, dziennikarz. A gdybyśmy i my spojrzeli w nasze szkolne fotografie. Co się stało z naszymi klasami? Co zostało ze wspólnie snutych planów? Co z nocnych rozmów przy wspólnych wyjazdach w góry? Co zostało z młodzieńczych rozterek i dylematów?

Im bardziej spoglądam wstecz tym bardziej przekonuję się, że braliśmy wtedy życie bardzo serio. Przy całej naszej beztroście, nasze miłości były na śmierć i życie, dramatyczne i porywające. Nasze lektury nie pozostawiały w spokoju naszych sumień. Życie i śmierć książkowych bohaterów, były częścią naszego. Mogliśmy spędzać godziny w zadymionych kawiarniach, przy nędznej kawie i w obawie, że nas nakryje wychowawca. Ani przez chwilę nie mieliśmy wrażenia że tracimy czas, wręcz przeciwnie. Głównym marzeniem było się jak najczęściej spotykać i gadać aż do upadłego. O rzeczach ważnych i mniej ważnych, o wspólnych planach

życiowych, turystycznych i o przebiegu ostatniej prywatki. Wiosna wyganiała nas w góry, kocher, śpiwór, plecak, herbata w torebkach, sprzedawana na sztuki w zaprzyjaźnionym Pewexie /bo niby skąd mieliśmy wziąć na całą paczkę/ i w autobus do Nowego Targu, a dalej już zaczynał się nasz zaczarowany świat. Oczywiście nasze rozmowy to nie było żadne odkrywanie Ameryki, jedne ważne drugie nieważne. Ale myślę że posiadliśmy jedną cenną sztukę, która obrazowała naszą przyjaźń - będąc razem mogliśmy również milczeć. Był to ten rodzaj milczenia na który mogą się zdobyć jedynie serdeczni przyjaciele. Milczenie nie budzące niepokoju, milczenie przynoszące nawet spokój. Rozumieliśmy się doskonale nawet bez słów.

Matura, komers i nasza klasa rozpadła się po świecie, spotykaliśmy się od czasu do czasu, coraz rzadziej i coraz mniej, porwani w wir nowych studenckich zajęć. I pewnie dobrze, trzeba się rwać do przyszłości, sięgać po to, co nowe. Nasze nowe przyjaźnie zawierane były jakby na nowych już zasadach, to nie administracyjny podział /choć on też był/, a własny wybór, własne zainteresowania decydowały o doborze przyjaciół. Czy to sport, czy tematyczne seminaria, czy studenckie organizacje, czy duszpastertwa, tworzyły na nowo *naszą klasę*. Łączył nas pewien wspólny cel, mogła to być działalność szumnie zwana opozycyjną.

Niektórzy podjęli ją w połowie lat siedemdziesiątych. Przyciągała nas ona, żadnych prawdy, żadnych walki z kłamstwem. Cóż to była za przyjemność odkrywać nieznane książki. Nazwiska znane z prasowych nagonek lub z Wolnej Europy zamieniały się w konkretnych ludzi. I w

uniesieniu posiadaczy prawdy staliśmy murem, jeden za wszystkich, wszyscy za jednego. Intensywność tamtych lat, miesiący, dni pozostawiła zapewne trwałe ślady w życiu każdego z nas, chociaż później szesnaście miesięcy Solidarności wymieszały nas na nowo. I wydawało się czymś bardzo naturalnym, prawie pewnym, że pozostanie tak na zawsze, że świadomość wspólnie spędzonych chwil, jak często żartowaliśmy - *w okopach*, wystarczy żeby już na całe życie pozostać sobie bliskimi. I choć kolejne przykłady /znowu nie tak liczne/ świadczyły, że to niezupełnie jest tak, wciąż jeszcze w to wierzyłem.

I kiedy rysy stawały się coraz większe przypadła akurat nasza okrągła rocznica, rocznica naszego wspólnego dzieła sprzed laty. Staliśmy razem wokół siebie, było wesoło, może chwilami radośnie, choć czuło się, że czegoś w tym wszystkim brakuje, dopiero oglądając zdjęcia z tego spotkania zdałem sobie sprawę, że nie ma ani jednej wspólnej fotografii. Są tylko poszczególnych ludzi. I to było właśnie to. Możemy być ze sobą, ale nie będziemy już razem. Już nie pomilczymy wspólnie, nerwowo szukając słów mogących przerwać męczącą ciszę. No cóż *okopy* się skończyły, zaczęło się życie. I choć nikt nie zdradził ani nikogo, ani niczego, zdradziło nas życie, które upomniało się o swoje prawo, prawo do zapomnienia.

I na pytanie Kaczmarskiego: *Co się stało z naszą klasą?* - mam tylko jedną odpowiedź. Nie ma naszej klasy i muszę przyznać, że wiele czasu upłynęło zanim zdałem sobie sprawę z tej prostej prawdy. Ale dobrze, że była. I do innej się już pewnie nie zapiszę. Już po dzwonku.

Bogusław SONIK

## JEDNYM ZDANIEM

Kościół Polski w Paryżu znajduje się w *quartier chic*, jakby powiedzieli Francuzi. Świadczą o tym sklepy, restauracje i hotele znajdujące się przy *rue Saint Honore*, i okolicznych uliczkach. Świadczą o tym ceny umieszczone na wystawach i ubiory spotykanych tu przechodniów. Eleganccy mężczyźni, piękne kobiety, drogie samochody to najczęściej spotykany widok - jednym słowem *BC BG*.

I w tym pejzażu znalazł sobie miejsce nasz polski kościół. Wpisal się już w niego, pomimo że skromny, choć architektonicznie uroczy. Wpisali się też w tę ulicę Polacy uczęszczający na niedzielne msze św. Odbiegający wyglądem od pracujących i przechadzających się tu osób wzbogacają ten jeden z licznych paryskich obrazków.

Sam kościół, remontowany obecnie, jest jakby wyzwaniem rzuconym zlaicyzowanemu społeczeństwu. Przypomina o innym wymiarze ludzkiego życia, o nieznanym przyszłości. Wypełniony wiernymi /przynajmniej w niedzielę/ dowodzi o swej żywotności, o znaczeniu *sacrum* w życiu człowieka.

Ale o obecności Polaków nie świadczą li-tylko: język, skromny kościół i ubiory. Niestety, świadczą o naszej obecności i inne znaki i zachowania, mniej chlubne. Przede wszystkim sterczący tu od świtu do zmroku podpici, nieraz pijani młodzi ludzie. Bywa, że wszczynający burdy. Odrażający jest ich widok. Można w okolicy spotkać również polskie napisy. Niestety nie dotyczą one ani *Solidarności*, nie są to też reklamy

polskich sklepów. Wyrazy te znamy z rynsztoka; dziwne, brzmią wulgarniej niż ich francuskie odpowiedniki. Nie przynosi nam chwały i *polski handelek niedzielny*, polegający na cwaniactwie, nierzadko oszustwie, na tym *kto kogo*. No i w końcu nasze *narodowe* już spóźniałstwo. Kwadrans do tyłu nie stanowi dla nas żadnego problemu. Widać czego jak czego, ale czasu to nam nie brakuje, przynajmniej niektórym.

Niedługo będziemy mieli nowy polski kościół, również w *quartier chic*, w szesnastce. Czy przeniesiemy i tam te ciemniejsze strony naszej obecności tutaj? Choć bardzo bym nie chciał, zakładam się, że tak. Szampana w *Maximie* temu, kto będąc przeciwnego zdania wygra.

sic